

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodziela, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Geny ogłoszeń: Zwykły (inserterowy) . . . 15 gr. | Nadesłane 35 gr. | Na 1-ej stronie 50 gr. | Układ tabelaryczny 50% drożej
Nekrologi 30 „ | Po kronice 45 „ | Drobne ogłosz. od słowa . . . 7 „ | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.406

Mieszczanie! Waszą listą jest Nr 25.

Jednym z najbardziej interesujących nazwisk na liście państwowej Be-Be Nr 1 jest niewątpliwie nazwisko p. Wacława Wiślickiego. Nie domyślelibyście się jednak Szanowni Czytelnicy, że tem rdzennie słowiańskim imieniem i nazwiskiem podpisuje się sam prezes Związku Kupców Żydowskich i że właśnie jako prezes żydowskiego kupiectwa w Polsce uzyskał p. Wiślicki zaszczyt znalezienia się na jednej liście z ministrami, generałami i książętami.

Ale p. Wiślicki był wymagającym. Chcąc wejść absolutnie do Sejmu, by tam bronić spraw żydowskich, w szczególności postulatów zniesienia święcenia niedzieli, wzmocnienia opieki kredytowej nad kupcem i rzemieślnikiem żydowskim, wprowadzenia żargonowych szkół uzupełniających i t. p. — zażądał p. Wiślicki jeszcze drugiego i to pewnego miejsca na jednej z list okręgowych Be-Be. Spełniono skwapliwie jego życzenie i oto p. Wiślicki figuruje także w okręgu nr. 56 (Kowel - Włodzimierz Wołyński) na drugim miejscu listy zaraz po księciu Januszu Radziwille. Miejsce to jest zupełnie pewnem, gdyż komisja wyborcza umieważniła w tym okręgu wszystkie poważne listy konkurencyjne, między innymi listę Bloku Mniejszości Narodowych (który w r. 1922 zdobył wszystkie pięć mandatów tego okręgu) i listę „Wyzwolenia“. Tak więc p. Wiślicki, oraz jego współwyznawca p. Kirszbraun, znajdują się napewno wśród posłów wybranych z listy Be-Be, t. j. z tej listy, za którą — wedle oświadczenia p. Wicepremiera Bartla — „stoi rząd“.

Zajmijmy się dłużej kandydaturą prezesa kupców żydowskich z tego powodu, że najlepiej charakteryzuje ona stosunek Bloku Bezpartyjnego do najbardziej dla nas żywotnej kwestji, jaką jest kwestja spolszczenia handlu w naszych miastach i łącząca się z nią sprawa obrony polskości samych miast. O rządzie obecnym pisze żargonowy „Lodzer Tageblatt“, że „jest najlepszym ze stanowiska interesów żydowskich“, w istocie wydał on szereg ważnych i dla żydów korzystnych zarządzeń w zakresie językowym, szkolnym, gospodarczym. Obawiać się trzeba, że zwycięstwo „jedynki“ w wyborach 4 i 11 marca przyniosłoby dalsze dla żydów ustępstwa i to przedewszystkiem w zakresie gospodarczego poparcia żydowskiego mieszczaństwa, którego p. Wiślicki jest wodzem. Jeśli sanacja odwołuje się do głosów żydowskich i jeśli bierze na swe listy żydów, to oczywiście zaciąga wobec nich zobowiązanie poparcia ich żądań w przyszłym Sejmie.

I jasnem jest również, że wybrani z tej listy sanacji książęta, generałowie i radykali poparcia tego żydom udziela, nie mają oni bowiem żadnego zrozumienia dla potrzeb i rozpaczliwego położenia polskich rzemieślników i kupców. Czyż nie dowodzi tego choćby fakt, że sanacja, rozporządzająca i poparciem władz i olbrzymimi na nasze stosunki, wprost amerykańskimi środkami pieniężnymi, nie postawiła polskiego mieszczaństwa ani na jednym jakotako realnem i pewnem miejscu we swoich listach, ale pogardliwie zepchnęła ich — na 41 miejsce listy państwowej i czwarte miejsce listy krakowskiej? W Krakowie uznano za właściwe postawić na pierwszym miejscu obcego zupełnie mieszczaństwu prof. Krzyżanowskiego i, niestety, znaleźli się wśród cechmistrzów krakowskich tacy, którzy tego człowieka, znieśliwionego poparciem, jakiego udzielił sekcje Hodura, zalecają krakowskiemu mieszczaństwu, temsamemu katolickiemu mieszczaństwu, które co rok swemi sztandarami cechowemi otacza Sanctissimum w dniu Bożego Ciała, manifestując tem swą religijną żarliwość i swą dla Kościoła wierność!

Nie wierzymy, by polskie mieszczaństwo poszło za głosem sojuszników p. Wiślickiego! Nie wierzymy, by głosowało na listy pod względem katolickim niepewne (nr. 1), na których znajdują się nazwiska p. Krzyżanowskiego, współpracownika bluźnierczego „Głosu Prawdy“ p. Tomaszewicza (w okręgu nr. 44 — Bochnia - Nowy Sącz) i redaktorów radykalnych pism p. Walewskiego i Gwiżdża (okr. nr. 43 — Wadowice - Biała) i t. p. Mieszczaństwo polskie znajdzie na liście Polskiego Bloku Katolickiego Nr 25 nazwiska wybitnych i w pracy chrześcijańsko-społecznej wśród rzemieślników, kupców i robotników zasłużonych działaczy, jakimi są:

w okręgu nr. 41 (miasto Kraków) b. senator, kupiec, prezes Kongregacji Kupieckiej Aleksander Adelman, oraz znani i poważni przedsta-

wiciele chrześcijańskiego rzemiosła p. Ignacy Wróbel i Jan Tokar;

w okręgu nr. 42 (Kraków powiat - Chrzanów - Oświęcim - Mlechów - Olkusz) b. poseł Jan Puchalski, którego zabiegł w sprawie ustawy przemysłowej nieraz podnosiliśmy;

w okręgu nr. 43 (Biała - Wadowice - Nowy Targ - Żywiec) b. poseł i radca miejski w Krakowie p. Karol Holeksa, którego zwiaszcza praca radziecka poświęcona jest gorliwej obronie interesów polskiego mieszczaństwa;

w okręgu nr. 44 (Bochnia - Nowy Sącz - Wieliczka) kandyduje z ramienia Ch. D. inż. Grelowski, a w okr. nr. 46 (Jasło - Ropczyce - Debica - Tarnobrzeg) wybitny organizator spółdzielczości kredytowych w Małopolsce, znany dobrze Czytelnikom „Głosu Mieszczańskiego“ Dr Bronisław Kuźnierz.

Wreszcie kandydatem Ch. D. do Senatu z województwa Krakowskiego na liście Nr. 25 jest Ks. Ludwik Kasprzyk w Krakowie, niestrudzony pracownik na polu oświatowym i organizacyjnym wśród rzemieślników, drobnych kupców i robotników.

Kandydaci P. B. Kat. ani nie potrzebują wiele wyborcom obiecywać, ani z naszej strony zaleceń nie potrzebują. Są to bowiem ludzie, za których mówi ich program i ich dotychczasowa działalność. Pójdą oni do Sejmu, by na gruncie demokracji, pojętej w duchu chrześcijańskim i narodowym bronić interesów polskich miast i polskiego mieszczaństwa. Interesy te obronione być mogą nie na gruncie klasowym, ale w harmonji z interesami innych warstw oraz w harmonji z naczelnymi interesami Narodu i Państwa. Wzywając polskich rzemieślników i kupców do głosowania na listę Polskiego Bloku Katolickiego (która powstała ze sojuszu Ch. D. z Piastem), czynimy to w głębokim przekonaniu, że jedynym sztandarem, pod którym skupi się nasze mieszczaństwo, jest sztandar Chrześcijańskiej Demokracji t. j. sztandar współpracy wszystkich warstw społecznych w duchu Chrystusowej nauki, rozumnej demokracji i rzetelnego postępu.

JAN MATYASIK.

Jak należy zachować się w dniu wyborów? Zasadnicze obowiązki moralne każdego polskiego rzemieślnika i kupca.

Lista kandydatów Polskiego Bloku Katolickiego jest oznaczona numerem 25, toteż zawczasu należy zaopatrzyć się w białą kartkę, z wypisaną lub wydrukowaną na niej liczbą 25. Kartka musi być biała i niezapisana. Tylko z jednej jej strony powinna się znajdować liczba 25, pozatem żadne dopiski, kropki, linje i t. d. nie są w myśl ordynacji wyborczej dopuszczalne i powodują unie-

ważnienie kartki wyborczej, a temsamem i głosów.

Liczba 25 może być również napisana (ale tylko atramentem), wydrukowana lub wycięta stemplem; kształt kartki jest kwadratowy. Żadne poprawki na kartce wyborczej nie są dopuszczalne.

Należy na te szczegóły zwracać baczną uwag-

Naszą listą mieszczańską jest tylko lista nr. 25.

go, by przez przeoczenie lub niedbalstwo nie spowodować nieważności głosu. Również trzeba być przygotowanym i na to, że agitatorzy z przeciwnych obozów, będą próbowali dopuszczać się oszustw i wciskać wyborcom do rąk kartki wprowadzając nieważność głosu, a więc z kropką, kreskami i t. p.

Niedziela 4-go marca będzie dniem wyborów do Sejmu. Według ustawy głosowanie rozpocznie się o godzinie 9. rano, trzeba więc w tym dniu wyjść z domu wcześniej, sprawdzwszy uprzednio, czy wszyscy domownicy, uprawnieni do głosowania, są zaopatrzeni w kartkę z numerem 25 i w jakiejś dowody osobiste lub legitymację. Również należy samemu w odpowiednią legitymację się zaopatrzyć.

Idąc do lokalu, w którym odbywa się głosowanie, należy wstąpić po drodze do krewnych i znajomych, zachęcając opieszłych i ociągających się do wzięcia udziału w głosowaniu i tłumaczyć im w sposób jasny i rzeczowy, że przyszłe losy polskiego rzemiosła i drobnego handlu zależne są od ilości głosów oddanych na Polski Blok Katolicki i że żadnej mieszczanice ani mieszczańskowi nie wolno uchylać się od moralnego nakazu głosowania na polską i katolicką listę mieszczańską Nr. 25. A gdy porozumienie zostanie osiągnięte, należy wręczyć sąsiadowi, znajomemu lub krewnemu gotową białą kartkę z numerem 25, chwiejnych zaś i niezdeterminowanych

dopilnować należy, aby istotnie głosowali zgodnie ze swym przyrzeczeniem i aby w międzyczasie jakiś płatny agitator nie zbałamucił ich na rzecz jakiegś innej — wrogiej polskiemu mieszczaństwu listy.

W lokalu komisji wyborczej zachować należy godność i spokój, jaka przystoi poważnym obywatelom, spełniającym doniosły akt społeczno-państwowy. Przy stole, przy którym urzęduje komisja wyborcza, trzeba wymienić wyraźnie swe imię i nazwisko, które następnie zostaje sprawdzone w spisach wyborczych. Po załatwieniu tej formalności głosującemu wręcza się próżną, ostemplowaną kopertę. Do tej koperty należy włożyć kartkę z numerem 25 i oddać ją przewodniczącemu komisji, który nie badając zawartości koperty ogląda tylko stempel i wrzuca ją do urny. Kartkę włożyć należy do koperty **własnoręcznie**, nie powierzając tego nikomu. Koperta musi być czysta, niezakreślona i niezamazana; za wyjątkiem stempla komisji, nie na niej więcej być nie może. Po oddaniu koperty przewodniczącemu i po wrzuceniu jej do urny, należy niezwłocznie opuścić lokal wyborczy, opróżniając miejsce dla innych.

Chociaż głosowanie jest tajne, nie należy się jednak kryć ze swymi przekonaniami. Trzeba głośno wobec wszystkich deklarować swą sympatię dla listy Nr. 25 jako jedynej listy polskiego i katolickiego mieszczaństwa!

Konfiskata „Głosu Mieszczańskiego“.

Poprzedni numer naszego Pisma uległ konfiskacie, w związku z czem redaktor odpowiedzialny „Głosu Mieszczańskiego“ otrzymał następujące pismo z Dyrekcji Policji w Krakowie:

Dyrekcja Policji w Krakowie zawiadamia Pana, jako odpowiedzialnego redaktora czasopisma p. t. „Głos Mieszczański“, w myśl art. 73 ust. 3 prawa prasowego, że czasopismo p. t. „Głos Mieszczański“ z dnia 26 lutego 1928 Nr 8 zostało wskutek zarządzenia Dyrekcji Policji w Krakowie zajęte dnia 24 lutego 1928 z powodu artykułów: 1) „Jak przed czterdziestu laty“ i 2) „O uczciwe traktowanie podatników“, zamieszczonych na 1 i 2 stronie.

Dyrektor Policji: Dr Strycharz.

O zwycięstwo listy katolickiego mieszczaństwa nr. 25 modlą się drobni rzemieślnicy,

WZRUSZAJĄCY DOWÓD SOLIDARNOŚCI RĘKODZIELNICZEJ.

P. Bobek Karol z Jasła, rzemieślnik, nadesłał list na ręce kandydata krakowskiego p. Ignacego Wróbla z prośbą o zamówienie Mszy św. przed P. Jezusem Ukrzyżowanym w kościele Najśw. P.

Marji w Krakowie na intencję powodzenia listy katolickiej Nr. 25 w kraju. Na ten cel nadesłał p. Bobek odpowiednią kwotę pieniężną.

Na prawo czy na lewo?

Pytanie „na prawo czy na lewo“ jest na ustach każdego myślącego obywatela. Podjął je wybitny publicysta chrześcijańsko-społeczny Ks. Jan Piwowarczyk w krótkiej, ale treściwej rozprawce. Wskazawszy na wstępie, że zawsze toczyła się walka między „prawicą“ a „lewicą“, między różnymi krańcowościami. Zastanawia się Ks. Piwowarczyk nad kwestją, czy istotnie obecnie są (jak twierdził jeden z wybitnych działaczy politycznych polskich) tylko dwie idee do wyboru: nacjonalizm i bolszewizm. Odpowiedź jest negatywna. Ani jeden, ani drugi kierunek nie może być przyjęty przez katolików. Zarówno nacjonalizm, jak bolszewizm są kierunkami jednostronnymi, są krańcowościami i nieodpowiadają współczesnym dążeniom, uznanym za sprawiedliwe i szlachetne. Katolicy muszą wybrać rozwiązanie trzecie, rozwiązanie katolickie. Jest już gotowy katolicki program społeczny, a wypracowuje się również w ustawicznej kontroli dokonywanej przez życie katolickie pogląd na zagadnienia międzynarodowe. To rozwiązanie wybrać powinna skolatana przeczuciem się z jednej ostateczności w drugą, spragniona religii ludzkość.

Broszurkę Ks. Piwowarczyka powinien przeczytać każdy, kto zastanawia się nad przyszłością naszej cywilizacji i kultury.

Do nabycia w Księgarni Krakowskiej — Kraków, ul. św. Tomasza 35. — Cena 60 gr.

Katarów więcej nie będzie!

Może nigdzie nie jest tak łatwo o zaziębnienie i zakatarzenie w zimnej porze, jak w warsztacie rzemieślniczym lub sklepie, przy przeciągach i ustawicznym otwieraniu drzwi od pola. I niejednym z rzemieślników odczuł na sobie dotkliwie skutki kataru o ile go wogóle nie wpędziły w poważniejszą chorobę, jaka jest częstym tego następstwem — jak np. zapalenie płuc. A trzeba zaznaczyć, że dotychczas takiego środka, któryby i uchronił od kataru i leczył katar ani w kraju ani zagranicą nie było. Dopiero w ostatnich czasach, — znany w szerokich kołach Mr. Farmacji p. Józef Koperski wynalazł skuteczny i radykalnie działający środek przeciw tej chorobie w postaci „PINOMETHYLU“. Preparat ten sporządzony jest z esencji drzew tropikalnych, nie szkodliwy dla zdrowia, a zbawiennie działający dla cierpiących na katar. Prosty sposób użycia, t. j. nacieranie nosa 3—4 razy na dobę, zwłaszcza przed wyjściem z domu daje całkowitą gwarancję, że człowiek w katar wogóle nie popadnie. „Pinomethyl“ jest już do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach w Polsce po niskiej cenie, umożliwiając każdemu skutecznie zabezpieczyć się, względnie wyleczyć z kataru.

Polski rzemieślnik i kupiec głosuje tylko na listę nr. 25

Kandydatowi sanatorskiemu w Kętach do wiadomości!

Co sądzi mieszczaństwo w okręgu 43-cim o kandydacie sanatorskim, fabrykancie z pod znaku „Lewiatana” — p. Zajączku.

Kęty, dnia 25 lutego 1928.

Od jednego z naszych Czytelników w Kętach otrzymujemy list następujący:

Od czasu kampanii wyborczej mieszkańcy miasta Kęt i okolicznych miast: Żywca, Andrychowa i Wadowie są świadkami, jak pan Zajączek burmistrz Kęt, który od pewnego czasu choruje na manję wielkości, uwiija się celem pozyskania głosów na mandat poselski. Zapewniając ludność swym głosem gnuśnącego gołąbka o swoich nabożnych intencjach służenia wyborcom i Ojczyźnie, pan Z. wygłasza piękne słowa i puste frazesy. Ludność jednakże przejrzała właściwe zamiary i cele tego pana i nie pójdzie na lep jego obłudnych słówek. Wiedzą wszyscy, że mandat poselski ma panu Z. służyć wedle jego pięknych planów, dla jego czysto prywatnych i to wcale materialnych celów a nie dobru mieszczaństwa i rękodzieła. Oto pan Z. chce tym sposobem, jako osoba stojąca blisko rządu, tego wielkiego ołtarza, dotrzeć tem łatwiej do czynników miarodajnych przy rozdzielaniu dostaw rządowych i w ten sposób zapewnić lwia część tych dostaw swej fabryce. Dlatego to dąży do zaspokojenia swego wybujałego egoizmu i megalomanji, która go prześladuje i to za wszelką cenę.

Nie dba on o mieszczaństwo i to co dotychczas robi to tylko dlatego aby uzyskać upragniony mandat i nikt się nie łudzi, że skoro go dostanie będzie dbał wyłącznie o swoją kieszonkę nie troszcząc się wiele o swoich wyborców. Ludzie, którzy go bliżej znają mieli niejednokrotnie sposobność przekonać się, że jestto człowiek, które-

go jedyną zdolnością jaką posiada, to umiejętność lawirowania.

Cała jego działalność obliczona jest na efekt zewnętrzny. Jako burmistrz Kęt postarał się o to aby za pieniądze, które mu za jego rządów szczęśliwie spłynęły ze sprzedaży zwałonego wichrem drzewa gminnego, użyć przedewszystkiem na upiększenie zewnętrzne miasta i w ten sposób zareklamować na okolicę jeszcze przed wyborami łatwym sposobem swoją gospodarkę, zamiast ulżyć ciężkiemu położeniu mieszczaństwa i rękodzieła w Kętach nękanemu nadmiernymi podatkami. Mieszczaństwo Kęt niezapomni nigdy panu Zajączkowi, że nie kierował się on nigdy względami na dobro obywateli gdy chodziło o nadmierne opodatkowanie mieszczan, których obciążał i gniótł bez miłosierdzia. Kęcacy radni miejscy niemogą często przeprowadzić swoich uzasadnionych wniosków bo pan Z. groźbą i uporem stosuje swoją metodę wymuszania uchwał wedle swej woli na posiedzeniach rady.

Do przyszłego sejmiku powinniśmy wybrać ludzi pozbawionych wszelkiej prywaty, ludzi mających jedynie dobro ogółu na oku, ludzi, którzy nie wyrosli nagle, jak grzyby po deszczu, ale wypróbowanych i znanych ze swej bezinteresowności i swej długoletniej działalności. Muszą oni umieć zastąpić interes ogólny swoich wyborców i dorosć do zadań, jakie społeczeństwo przysłało sejmowi dając do wypełnienia. Toteż mieszczaństwo Kęt, Żywca, Wadowie i Andrychowa nie odda swoich głosów za panem Zajączkiem, ale solidarnie poprze tylko listę Polskiego Bloku Katolickiego Nr. 25!

porcie polskim niż w grudniu roku ubiegłego. Ceny wynosiły od 7.25 k. cz. do 10.50 k. cz. za 1 kg żywej wagi. Przeciętna niższa cen na żywiec polski wynosiła w Wiedniu w okresie sprawozdawczym ca 15 gr na 1 kg, w Pradze zaś ca. 16 gr.

Pomimo niżki cen żywej wagi eksport wykazuje tendencję wzrostu. Jest to objaw masowego ogółacania rynku krajowego z surowca.

To są też główne przyczyny, dla których przemysł rzeźniczo-masarski zalicza okres rządów sanacyjnych do najcięższych w dotychczasowej egzystencji.

Chodzi o... grosze.

Chcę poruszyć sprawę, zdawałoby się pozor nie — drobną, jednakowoż wcale taką w rzeczywistości nie będącą.

Oszczędność jest mądrością narodów.

Dla niektórych nawet najdrobniejsze oszczędności są nieodzowną koniecznością ich bytu. Nie jeden wędruje — Bóg wie jak daleko — jedynie tylko dlatego, że tam nabędzie dany artykuł o kilka groszy taniej niż w bliżej znajdujących się sklepach czy magazynach.

Tymczasem bardzo często nawet w instytucjach rządowych widzi się napisy zapowiadające, by klient przygotował drobne, gdyż kasa takowych nie posiada.

Ileż razy na dzień nie jeden kupiec wypowiada dziwne w handlu słowa: „Proszę pani, będę winien pani grosz” — lub — „Proszę pana, będzie winien mi pan dwa grosze”. Słowa te nie dziwnymi mogą być tylko dla laika, niezającego sobie sprawy, że w handlu drobnym każdy grosz ma swoją wartość, że z tych groszy składają się złote, sumy całe — i wobec tego lekceważyć je nie można.

Cena np. pudełka zapalek obliczona jest na groszy siedem. Jeżeli takową jest, to musi mieć swe uzasadnienie. Cena ośmiu czy sześciu groszy uzasadnienia takiego w tym wypadku mieć nie będzie. To samo tyczy się wielu innych artykułów.

To samo dzieje się przy płaceniu podatków, przy zakupie biletów kolejowych, przy opłatach za różne należności i t. d.

Tymczasem właśnie tego grosza, czy tych dwóch groszy nie ma ani płacący, ani pobierający.

Brak ten nie wpływa umoralniająco ani na jednych ani na drugich, powoduje nieraz nawet drobne zatargi, jak zarówno budzi lekceważenie do tego grosza, który w każdym razie jest pieniądzem, a za pobranie którego bardzo często urzędy do walki z lichwą karzą bez tłumaczenia i nie chcą wnikać w to, skąd ich ma wziąć sprzedający, jeżeli Bank Polski takowych nie wydaje.

A tak łatwo można byłoby to usunąć, gdyby tylko nasz Bank Polski zechciał więcej wnikać w potrzeby ludności i kupiectwa, które, w moim pojęciu ma prawo się domagać o dogodne środki płatnicze i nie zabierać cudzych groszy, jak również nie dawać własnych.

Wszak nie ceny artykułów stosować się winny do jakości drobnych monet, lecz odwrotnie.

Bank Polski winien zaopatrywać nie tylko instytucje państwowe i przemysłowe, lecz i prywatne sklepy, czego dotychczas nie czyni.

Kazimierz Osterczy.

Głosujcie na listę nr. 25.

Polski przemysł rzeźniczo-masarski chyli się do ruiny.

Masowy import smalcu wielomilionowej wartości. — Eksport żywego towaru stale się powiększa ze szkodą dla krajowego przemysłu.

Wśród rzeźników i masarzy dają się ustawicznie słyszeć skargi na ciężki kryzys, w jaki ta gałąź przemysłu przetwórczego obecnie wkracza. W parze z zastojem idzie dotkliwy głód kredytowy i to zarówno na cele obrotu, jak i dla podjęcia jakiegos żywszego ruchu, rozmachu, jakiejś rozbudowy i inwestycji. Pelen inicjatywy przed wojną polski przemysł mięsny, którego ruchliwość i przedsiębiorczość znana była nawet zagranicą, dziś dusi się niemal w minimalnych utargach, jakie rzeźnik czy drobniejszy masarz zdoła w ciągu dnia zebrać. Przy znanej presji podatkowej i najrozmaitszych innych daninach — traci się wogóle głowę do interesu, a cóż dopiero mówić o układaniu jakichś większych planów, któreby pozwoliły temu czy owemu rzemieślnikowi wansztat swój rozwinąć. Skutek jest ten, że istotnie, urzędową statystyką stwierdzane są fakty obniżania się produkcji mięsnej i masarskiej w kraju, a wzrastający stale eksport żywego materiału.

By nie operować gołosłownymi twierdzeniami weźmiemy do rąk urzędową statystykę przywozu do Polski artykułów spożywczych, wśród których jedną z największych pozycji stanowi chociażby taki import tłuszczów jadalnych zwierzęcych, smalców amerykańskich i t. p. Okazuje się, że gdy w jednym tylko miesiącu styczniu 1927 roku

sprowadzono do Polski 1277 ton smalcu, wartości 3.580 tys. złotych (a więc zgórą 3 i pół miliona złotych za jeden miesiąc!!!) to w ciągu roku 1927-go import ten tak silnie wzrastał, że przeciętnie sprowadzano co miesiąc 1573 ton, wartości 4 miliony 200 tysięcy złotych, co w sumie za cały rok daje około 19000 ton, wartości zgórą 50 milionów złotych.

Trzeba zaś zwrócić uwagę, że przywóz ten bynajmniej nie maleje, ale wręcz wzrasta i to w silnym stopniu, bo już w styczniu b. r. osiągnął cyfrę 1988 ton, wartości zgórą 5 milionów zł. Jeżeli już pierwszy miesiąc b. r. wykazał tak silny wzrost przywozu smalcu z zagranicy, to możemy wyobrazić sobie, jak będzie wyglądał bilans całoroczny, jeżeli polityka handlowa rządu nadal w tym samym kierunku pójdzie.

A równocześnie mamy do zanotowania fakty inne. Oto również w styczniu b. r. zanotowały statystyki urzędowe, że eksport nierogaczyny polskiej do Wiednia i Pragi wykazał w tym miesiącu znaczny wzrost. Na ogólną ilość 80.430 sztuk nierogaczyny przywiezionej do Wiednia, 44.511 sztuk pochodziło z Polski, to znaczy, że zwykła wywozu w porównaniu do grudnia r. ub. wynosiła 12.568 sztuk(!) Do Pragi wywieziono w styczniu ogółem 38.475 sztuk, w czym z Polski 27.762 sztuki, co stanowiło o 11.540 sztuk więcej w eks-

Pinomethyl usuwa natychmiast Katar!

Do nabycia w aptekach.

Pinomethyl

chroni od

Kataru.

Do nabycia w aptekach.

Co jest warta „kredytowa pomoc“ sanacji dla rzemiosła.

Dużo hałasu narobiła wiadomość, że Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał dla rzemiosła i drobnego przemysłu kontyngent kredytowy w wysokości 13 i pół miliona złotych. Kredyt ten miałby być rozdzielony przez miejskie, względnie powiatowe kasy oszczędności.

Oczywiście ładnie to brzmi, jeżeli się powie, że tak wielka instytucja kredytowa, jak państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego asygnuje kredyt „rzemieślniczy“. Jednakowoż okazuje się, że samo nazwanie jakiegoś kredytu „rzemieślniczym“ nie znaczy jeszcze, by istotnie rzemieślnicy mieli z niego korzystać.

Przedewszystkiem bowiem: oprocentowanie jest stanowczo jak na kredyt inwestycyjny za wysokie. Dziewięć procent jest stopą, jakiej żaden rzemieślnik, któryby skorzystał z niego — z inwestycji swych wraz ze spłatą w ciągu 10-ciu latwarłówek nie wyeksploatuje — dostępnym tu może być bowiem oprocentowanie jedynie na 4 do 6%. I istotnie kredyt ten będzie udzielany na 6%, ale tylko dla rzemieślników na terenie województwa śląskiego i pomorskiego. Narzuca się tu pytanie, dlaczego robi się takie różnice wśród rzemieślników poszczególnych dzielnic. Czy może rękodzielnik z Małopolski jest rzemieślnikiem II-giej klasy, jest gorszym od swego kolegi z województwa pomorskiego czy śląskiego?

Dlaczego czyni się różnice dzielnicowe i nie-równomiernie traktuje rzemiosło poszczególnych

województw? Dlaczego ma być wyższe oprocentowanie kredytu dla rzemieślników z Małopolski, a niższe dla tamtych uprzywilejowanych okręgów?

A dalej — postawiono warunek, który całą tę sprawę kredytową czyni wprost iluzoryczną. Mianowicie rozdziałem kredytów mają się zająć nie kasy rzemieślnicze, ale miejskie, względnie powiatowe kasy oszczędności. I tutaj zaczyna się cała **tragikomedja**. Mianowicie Bank Gospodarstwa Krajowego zastrzegł sobie możność wypowiedzenia tych kredytów każdej chwili. Można wyobrazić sobie, czy znalazłaby się w Polsce jakaś miejska lub powiatowa kasa oszczędności, która rozdzieliwszy kredyt między rzemieślników otrzymuje nagle wypowiedzenie całego kredytu, zmuszona natychmiast zwrócić go Bankowi Gospodarstwa Krajowego (z rzemieślników od razu tej kwoty przecież nie ściągnie) — sama nie znajdując się momentalnie przed ruiną?...

Oczywiście **żadną z tych kas rozdziału tych kredytów podjąć się nie chce**, a wiele z nich **nie może** tego zrobić i dlatego, że kredyt ten nie odpowiada ich statutom. Statuty te wymagają bowiem przy kredytach **podkładu hipotecznego**, co dla rzemieślników w olbrzymiej większości jest niemożliwe.

Na tym przykładzie okazuje się jedynie z jak niedźwiedzią zrzecznością usiłuje sanacja mydląc oczy rzemieślnikom, że się o ich los troszczy.

wych szkół elektrotechnicznych. Obecnie w toku jest rozbudowa Wydziału Elektromechanicznego w lwowskiej Państw. Szkole Przemysłowej. Min. Oświaty chętnie poparłoby inicjatywę społeczeństwa w kierunku tworzenia nowych szkół technicznych, względnie zawodowych przy pomocy funduszy prywatnych.

Z uwagi na to, że nasz przemysł artystyczny rozwija się bardzo powoli, istniejące szkoły tego typu w zupełności zaspakajają potrzeby tego przemysłu.

Dostateczna jest również na razie liczba szkół handlowych. Obecnie powstają na Śląsku specjalne, jedyne w Polsce szkoły przysposobienia kupieckiego, prócz tego rozbudowuje się obecnie Szkołę Górniczo-Hutniczą w Dąbrowie Górniczej i techniczną w Wilnie.

Dotkliwemu

brakowi wykwalifikowanych pracowników w ślusarstwie i stolarstwie

powinny zaradzić rzemieślnicze szkoły zawodowe i jaknajliczniejsze kursa dokształcające. Okres rozbudowy szkół zawodowych w Polsce obliczony jest (w myśl gotowego już planu finansowego) na najbliższe trzy lata.

Kultura materialna i bogactwo naszego kraju zależą w dużej mierze od ilości i sprawności szkół zawodowych.

Zgon

Filantropki i Opiekunki młodzieży rzemieślniczej.

Dnia 24 b. m. zeszła z tego świata ś. p. Włodzimierza Szolcyska, która nigdy nie szukała rozgłosu ani też chwaliła się swymi czynami. Przed ówczesnym wiekiem rozpoczęła swoją ofiarną pracę społeczną i charytatywną na terenie miasta Krakowa. Z tej dobrowolnej działalności korzystała nie tylko potrzebująca ludność miasta, ale przede wszystkim młodzież rękodzielnicza i robotnicza zjeżdżająca się ze wszystkich stron Polski. Jest to tem charakterystyczniejszą, iż w owym czasie nikt o ucznia rzemieślniczego, ani młodocianego robotnika się nie troszczył i rzucenemu na pastwę ulicy nie miał kto pomagać.

Początek tej pracy dał ks. M. Kuznowicz, przy którym też stanęła zaraz ś. p. Włodzimierza Szolcyska. Finansowała ona wszelkie te poczynania zmierzające do wychowywania przyszłych rękodzielników na dobrych obywateli kraju i wiernych synów Kościoła. Ś. p. Zmarła należała do kilkudziesięciu stowarzyszeń katolickich, zjednała sobie uznanie tak w byłej Galicji, jak również u zaborczego monarchy w Wiedniu. Cesarz bowiem Franciszek Józef odznaczył ją medalem zasługi za pracę społeczną. Młodzież rzemieślnicza zawdzięcza Zmarłej bardzo wiele, bo korzystała z Jej lokali ofiarowanych na czytelnię, oraz z prywatnych apartamentów, stojących zawsze do dyspozycji wszelkich zebrań stowarzyszeniowych i kursów urządzanych przez akademików z „Polońki“. Fundatorka sztamdarów dla różnych sekcji przy Polskim Związku Katol. Ucz. Rękodziel. i czynna zawsze Protektorka dziesiątek stowarzyszeń pozostanie w pamięci wszystkich, którzy się z Jej pracą i miłosierdziem zetknęli. Ostatnim czynem ś. p. Włodzimierzy Szolcyskiej, było zapisanie Muzeum Narodowemu w Krakowie dwupiętrowej kamienicy przy ul. Szczepańskiej l. 11.

Młodzież rękodzielnicza odprowadzająca z orkiestrą w niedzielę dn. 26 b. m. swoją najlepszą Matkę na wieczny spoczynek, niosąc Jej zwłoki na barkach do grobu rodzinnego, oddała tem ostatnią przysługę. Związek Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej ogarnęła żaloba, bo w zimnej mogile spoczęła Jego Dobrodziejka co szła przez życie wszystkim dobrze czyniąc.

Marjan Padachowicz.

Zmiana ustawy o zabezpieczeniach od bezrobocia. Obniżenie kar za zwłokę.

Rada Ministrów uchwaliła ostatnio wprowadzić pewne zmiany w ustawie z dnia 18 lipca 1925 roku „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia“, mające na celu ułatwienie kontroli, podlegających zabezpieczeniu, i zmniejszenie wysokości kar, pobieranych z powodu niewpłacania wkładek zabezpieczeniowych we właściwym terminie.

Dodano więc do art. 7. ustawy zasadniczej nowy ustęp, którego mocą pracodawca obowiązany jest przechowywać w ciągu roku listy płacy zatrudnionych u niego robotników i okazywać je na żądanie zarządów obwodowych „funduszu bezrobocia“ lub też instytucji, pełniących zastępczo ich czynności. Zarządzenie powyższe umożliwi organom kontrolującym „funduszu bezrobocia“ sprawdzić dokładnie należyte spełnianie przez pracodawców obowiązków zabezpieczenia robotników na wypadek braku pracy i wykrywać ewentualne uchylenia się ich od tego obowiązku.

Następnie zmieniona została treść art. 36-go

wspomnianej wyżej ustawy, dotyczącego kar za zwłokę w uiszczeniu wkładek zabezpieczeniowych w odpowiednich terminach. Dotychczas kary wynosiły 5 procent za każdy rozpoczęty miesiąc, obecnie zmniejszono je do 2 proc. Zaległe wkładki, odsetki, opłaty egzekucyjne oraz opłaty za przeniesienie i przerachowywanie ściągane będą przez zarządy gmin miejskich, podobnie, jak samoistne daniny komunalne, przyczem opłaty egzekucyjne i za przeniesienie i za przechowywanie będą przypadały na rzecz egzekwującej gminy.

Zmianę, dotyczącą kar za zwłokę powita ogół pracodawców niewątpliwie z wielkim zadowoleniem. Należy jedynie życzyć, by nie wpłynęło to na zwiększanie się liczby opóźniających wpłacanie wkładek we właściwym terminie, by pracodawcy nie zechcieli uważać tego obniżania kar, jako zachęty do niepunktualnego wpłacania należności do funduszu bezrobocia, z tytułu zabezpieczenia robotników.

Polskie szkolnictwo zawodowe w obecnej dobie.

Naczelnik Wydziału Szkół technicznych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. inż. A. Romanowski udzielił szeregu informacji o obecnym stanie naszego szkolnictwa zawodowego.

Jak podkreślił na wstępie p. Romanowski statystyka wykazuje, że szkół zawodowych i średnich technicznych jest w Polsce zaledwie trzecia część tego, czego potrzeba w stosunku do ilości robotników, zatrudnionych już w przemyśle Trzeba temu brakowi zaradzić przez zwiększenie ilości szkół.

Olbrzymie obszary nieużytków, które przekształcić musimy na grunta uprawne, opłakany stan dróg, głód mieszkaniowy, oraz reforma rolna wywołują potrzebę tworzenia szkół:

1) meljoracyjnych; 2) drogowych; 3) budowlanych i 4) mierniczych.

Ilość szkół mierniczych jest chwilowo wystarczająca, chociaż zapotrzebowanie mierników, szczególnie na ziemiach północno-wschodnich wciąż jeszcze znaczne. Min. Reform Rolnych zwraca się niejednokrotnie do Min. Oświaty o dostarczanie fachowo wyszkolonych mierników na Wileńszczyznę i Polesie.

Najmniejszych stosunkowo kosztów wymaga tworzenie szkół budowlanych, które znajdują co-

raz większe zastosowanie w miarę rozwijania się ruchu budowlanego. W najbliższym czasie powstaną dwie nowe Szkoły Majstrów Budowlanych (3-letnie) w Lublinie i Łodzi.

Należy podkreślić

olbrzymie zapotrzebowanie techników drogowych.

Na Wileńszczyźnie np. przemysł drogowy zabiera ludzi z trzeciego, a nawet drugiego kursu szkoły drogowej. W związku z uchwałami Kongresu Drogowego w Warszawie („że obecny stan dróg w Polsce jest nie do utrzymania i że sieć drogowa musi być polepszona i jakościowo i ilościowo“), należy się spodziewać stałego zwiększenia się popytu na drogowców.

Chwilowo jednak poszukuje się najbardziej meljorantów. Szkoły meljoracyjne, względnie mierniczo-meljoracyjne istnieją w Krakowie, Poznaniu, Wilnie oraz Warszawie (kurs roczny dla dokształcania techników innych zawodów na meljorantów).

Natomiast w ciągu najbliższych 3 lat

niema widoków na rozbudowę szkół mechanicznych i elektrotechnicznych,

gdyż są to szkoły najkosztowniejsze, wymagające znacznych wkładów specjalnych sił nauczycielskich. Możliwe, że postępująca elektryfikacja naszego przemysłu wywoła potrzebę tworzenia no-

ZAKŁAD POGRZEBOWY Onufrego Fiuta

Kraków — ul. Grzegorzewska 7.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych.

Przeprowadza eshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Ceny umiarkowane! Tel. 4105. Ceny umiarkowane